

Sługa Boży

Fabrizio Boero

(1974 - 1993)

***Il “Kwiat lilii”
z Canale d’Alba***

STOWARZYSZENIE PRZYJACIÓŁ FABRIZIO BOERO
(pod redakcją postulatorki Lii Lafronte)

*W codziennej wierności
Ewangelii
i oddanej pobożności wobec
Najświętszej Maryi Panny
pielegnował
czystość serca
jako drogę obiecaną przez
Błogosławieństwa,
aby ujrzeć Boga.*

Jeśli chcesz przekazać informacje o łaskach otrzymanych za
wstawiennictwem Sługi Bożego, pisz na adres:
postulazionefabrizio@libero.it

*Jeśli chcesz złożyć ofiarę na rzecz rozpowszechniania postaci Fabrizia i jego
sprawy, podajemy IBAN Stowarzyszenia, które zostało założone na jego
imię, jako organizacja non-profit:*

Stowarzyszenie Przyjaciół Fabrizio Boero

Banca d'Alba Credito Cooperativo SC, oddział w Canale IBAN
IT38J0853046060000000262978

Fabrizio Boero urodził się w Turynie 12 czerwca 1974 roku jako syn Gianfranco i Gabrielli Tiglio. Kilka dni po narodzinach rodzice wrócili z nim do Canale (CN) - miasteczka, w którym mieszkali. Na miejscu czekała na niego babcia Delfina oraz pięcioletnia starsza siostra Daniela. 28 lipca tego samego roku Fabrizio został ochrzczony w parafialnym kościele św. Wiktora, który będzie go widział jako uczestnika we wszystkich parafialnych wydarzeniach przez całe jego życie.

Był dzieckiem, które od razu wzbudzało zdumienie - zarówno w domu, jak i wśród księży, którzy go znali - ponieważ już w wieku siedmiu lat codziennie samodzielnie odmawiał Różaniec Święty, czerpiąc z tego radość. Matka, idąc powiedzieć mu dobranoc, zawsze znajdowała go z różańcem w dłoniach. Z pewnością wpływ na to miała religijność rodziny, nauki nauczycielki, która przygotowywała go do Pierwszej Komunii Świętej, a przede wszystkim przykład babci Delfiny, z którą często odmawiał dziesiątki Różańca. Jednak - jak zauważyli wszyscy, którzy byli mu bliscy - miał w sobie osobisty, silny i niezwykle zapał do pobożności.

Gdy miał osiem lat przyjął Pierwszą Komunię Świętą zauważono, że był jedynym chłopcem, który po przyjęciu Jezusa nie pobiął świętować z kolegami i rodziną, lecz pozostał długo klęcząc w swojej ławce, pogrążony w



Trzecie urodziny Fabrizia

głębokim zrozumieniu tajemnicy eucharystycznej oraz w intymnym przeżywaniu Hostii, która stała się Ciałem Jezusa, którego tak gorliwie kochał i do którego modlił się.

Był bardzo uroczy jako dziecko, a jego najdroższy przyjaciel opisywał go w szkolnej pracy, jako mający „zielone oczy jak kot”. Jego słodczy i delikatne rysy twarzy z pewnością sprawiały, że wyglądał jak aniołek - tak właśnie opisywało go wielu, którzy widzieli go służącego przy ołtarzu, gdy został ministrantem. Jednak, jak zgodnie zauważali, anielski wygląd wynikał nie tyle z rysów jego twarzy, ile z łagodności ducha i sposobu, w jaki poruszał się wśród świętych rzeczy.

Fabrizio był całkowicie pochłonięty światem duchowym. Choć jego życie, jak życie każdego dziecka, pełne było codziennych spraw i zajęć, wszystko inne schodziło u niego na dalszy plan wobec tego, co dotyczyło Boga.



Fabrizio w dzień Pierwszej Komunii

Uwielbiał patrzeć z podwórka swojego domu na dzwonnice kościoła św. Wiktora, a dźwięki dzwonów były dla niego łagodnym wezwaniem do liturgii, które zapowiadały. Już jako mały chłopiec lubił chodzić do kościoła sam, by przywitać Jezusa i Maryję. Z czasem coraz bardziej umiłował samotną adorację Jezusa w Tabernakulum

„Zaiste jeden dzień w przybytkach Twoich lepszy jest niż innych tysiące.”

(Ps 83,11)

Zakonnice Sakramentki z Canale widywały go często na adoracji w ich kościele - nawet wtedy, gdy panowała cisza i nikt inny tam nie przychodził.

Około jedenastego roku życia Fabrizio został mianowany odpowiedzialnym za ministrantów w parafii Canale przez ówczesnego wikariusza, księdza Eligio Mantovaniego, który zajmował się duszpasterstwem młodzieży. Choć nie był najstarszy wśród chłopców, to właśnie on okazywał największy szacunek i pobożność wobec przed-

i ciche rozmowy z Niebem. Przyjaciele często zauważali jego rower oparty o ścianę kaplicy kościoła parafialnego, a gdy zaglądali do środka, znajdowali go zatopionego w modlitwie.



Fabrizio, który przyjmuje Komunię Świętą w dniu prymicji ks. Eligio Mantovaniego.

miotów sakralnych ołtarza, a także najbardziej angażował się w służbę, którą pełnił u boku kapłana. Był zawsze dyspozycyjny, dokładny i odpowiedzialny, a jednocześnie potrafił z delikatnością i naturalnym autorytetem kierować dziesiątkami dzieci i młodzieży powierzonych jego opiece. Wszyscy przyjaciele, którzy – tak jak on – nosili tunikę ministranta, wspominają Fabrizia jako pewnego siebie i stanowczego przewodnika, pomimo jego wielkiej pokory i łagodności.

Młody Fabrizio w domu był zawsze kochający i pomocny, dobrze wychowany i nigdy nie był kapryśny. Choć sprawiał wrażenie bardzo poważnego, świadomego i dojrzałego, był zwyczajnym chłopcem, jeśli chodzi o zabawę, rozrywki i hobby: lubił słuchać muzyki, jeździć na rowerze, grać w piłkę nożną i siatkówkę. Pod kierunkiem taty Franco, z dużą wprawą rzeźbił wysuszone dynie, dekorował je i wykonywał z drewna różne sympatyczne drobiazgi.

Jednak ponad wszystko Fabrizio lubił rysować – miał prawdziwy talent do odwzorowywania samochodów wyścigowych, choć najchętniej sięgał po tematy sakralne. Kilka rysunków, które zachowała mama Gabriella, wzrusza swoją delikatnością. Na jednym z nich przedstawiona jest słynna Madonnina autorstwa Roberto Ferruzziego, znana również jako „Madonna del Riposo” lub „La Zingarella”. Oryginalny obraz nie został namalowany jako wizerunek sakralny, ale z czasem właśnie takim się stał. Na główce dziecka narysowanego przez Fabrizia widać mnóstwo loczków, bardzo podobnych do jego własnych z czasów dzieciństwa – wydaje się więc, że oddał samego siebie w ramionach Madonny, w geście całkowitego zawierzenia i czułej miłości. Mimo że był bardzo nieśmiały, już od szkoły podstawowej miał przyjaciół i przyjaciółki, wobec których zawsze był radosny, serdeczny i pomocny.

Chociaż wszyscy przyjaciele kochali go i cenili za jego prostotę, serdeczność i gotowość do pomocy, dorastając zaszła w nim ważna przemiana, która znacząco wpłynęła na jego relacje z niektórymi dawnymi towarzyszami. Fabrizio coraz wyraźniej odczuwał w sobie wezwanie wiary i pobożności, a także głębokie przywiązanie do wartości proponowanych przez Ruch GAM (Gioventù Arden-te Mariana - Płomienna Młodzież Maryjna) działający pod przewodnictwem księdza Eligio.

Młodzieżowy Ruch GAM, zainspirowany Eucharystią, Maryją, Kościołem i ewangelizacją, ma marzenie: zbudować Cywilizację Miłości i przygotować Wiosnę Kościoła. Proponuje odkrywanie Spowiedzi jako doświadczenia radości oraz Eucharystii jako doświadczenia Nieba i zmartwychwstania. Głosi Ewangelię przede wszystkim w Cenakulach (Wieczernikach) i promuje modlitwę różańcową oraz miłość do czystości, na wzór Najświętszej Maryi Panny. W ten sposób kształtuje gorliwych młodych apostołów i świadków radości.

„Zawołaleś mnie, oto jestem!”

(1 Sam 3,8)

Fabrizio był pierwszym w Canale, który z radością i entuzjazmem, odpowiedział na propozycję księdza Eligio, współpracując z żywym zapalem w realizacji tego projektu. W Ruchu GAM odnajdywał konkretne urzeczywistnienie tego, co od dawna czuł w swoim sercu, potrafiąc włożyć w to całe bogactwo swoich duchowych darów.

Jego całkowite oddanie tym wartościom, które w pełni przyjął, nie zawsze było dobrze widziane przez niektórych przyjaciół i innych chłopców. Zarówno radosna przynależność do Ruchu GAM, który w tamtym czasie nie był jeszcze oficjalnie uznany w parafii, jak i osoba księdza Eligio, proponującego żywą, autentycznie przeżywaną religijność,

budziły pewne wątpliwości i sprzeciwy.

„Zanim ukształtowałem cię w łonie matki, znałem cię”
(Ier 1,5)

Fabrizio, najbardziej entuzjastyczny, ofiarny i pracowity współpracownik księdza Eligio, doświadczał konsekwencji tych napięć bardziej niż ktokolwiek inny, stając się niejednokrotnie przedmiotem dotkliwych drwin. Wielu dzi-



Fabrizio na podwórku, z kolbami kukurydzy.

wiło i irytowało to, że znosił drwiny w milczeniu, bez złości i skarg, ale zawsze z podniesioną głową - nie zmieniając absolutnie swojego sposobu postępowania i nadal świadcząc o swojej wierze i przynależności do GAM, z którym był związany głęboką wspólnotą wartości.

Można powiedzieć, że był prawdziwym „Sabrą GAM”, według określenia Sługi Bożego Don Carlo De Ambrogio, założyciela GAM na tej ziemi: „Słowo ‘sabra’ to nazwa rośliny z pustyni Nergew, odporną na wszelkie niesprzyjające warunki. W sensie przenośnym oznacza nową młodzież - gotową na wszelkie poświęcenia, zdecydowaną na stworzenie Cywilizacji Miłości. Anagram słowa SABRA brzmi: Zawsze Adorować, Błogosławić, Dziękować, Ogłaszać. Oto misja młodych GAM, pełnych Ducha Świętego, zaangażowanych w ewangelizację. Sabra: nowe imię dla nowej misji”.



Fabrizio w domu.

Fabrizio odpłacał za kpiny w sposób ewangeliczny, stawiając drugi policzek, nigdy nie zaprzeczając swojej przyjaźni ani nie osądzając tych, którzy go krzywdzili. Nie akceptował jednak zachowań sprzecznych ze swoją duchowością i nigdy nie podporządkowywał się temu, co uważał za niewłaściwe. Mimo to nie bronił się przed drwinami

ani nawet fałszywymi oskarżeniami, które czasem go dotyczyły. Dla niego wszystko to było świadectwem Ewangelii - codziennym przyjmowaniem Krzyża Jezusa.

Miał wielką zdolność do przebaczenia, a jego siła w cichym znoszeniu - dzień po dniu - tego małego męczeństwa, którego nie unikał, lecz któremu stawiał czoła z odnowionym uśmiechem i miłością, budziła podziw. Miał nadzieję, że jego ciche świadectwo pewnego dnia wyda owoce w życiu wszystkich, którzy nie mieli jego wiary.

Okolo piętnastego roku życia proboszcz z Canale, ksiądz Angelo Conterno, zafascynowany jego pobożnością, zaproponował mu wstąpienie do seminarium, by przygotowywał się do kapłaństwa. Fabrizio był jednak jeszcze niepewny - nie co do religijności i przekonań, lecz co do stanu życia, w którym miałby je praktykować. Był wciąż młody i kontynuował naukę w szkole handlowej o profilu rachunkowości. Chciał spokojnie się nad tym zastanowić, ponieważ - jak mawiał - dla Boga wszystko zawsze musi być zrobione dobrze.

Program duchowy Fabrizia, obecny już od młodości, polegał na dążeniu do zdobycia czystości Najświętszej Maryi Panny na wzór św. Dominika Savio i św. Ma-

**„Błogosławieni czystego
serca, albowiem oni Boga
oglądać będą”**

(Mt 5,8)

rii Goretti, ponieważ „czystego serca ujrzą Boga”, jak obiecano w Błogosławieństwach.

Napisał pełną czułości modlitwę do Matki Bożej, którą - jak wszy-

scy młodzi z Ruchu GAM - nazywał po prostu Mamą. Prosił w niej o pomoc w zachowaniu czystości, na wzór młodej

Świętej Męczennicy. Był chłopcem, który szedł pod prąd swojego czasu, a jednocześnie pozostawał mocny i radosny w swoich przekonaniach, nawet gdy wymagało to wyrzeczeń i ofiary.

Odczuwał sympatię do niektórych dziewcząt, ale jego nieustanne dążenie do czystości było silniejsze niż kiedykolwiek. Z żadną z nich nie łączyło go nic więcej niż przyjaźń.



Fabrizio ministrant (po prawej) z przyjacielem Alessandro Borlengo.

Fabrizio - jak sam napisał - pragnął świadczyć swoim życiem, że „Bóg jest Miłością”. Było głęboko przekonany, że przyjęcie poświęcenia prowadzi do wzrostu duchowego. Każde swoje cierpienie ofiarowywał z miłości, pragnąc stać się lampą, która płonie z miłości do Miłości.

Poświęcenie, czystość i świadectwo – oto wartości, do których Fabrizio nieustannie dążył, pragnąc wspiąć się po trudnej drabinie prowadzącej do świętości. Wśród przyjaciół postrzegany był jako „Marsjanin duchowy” - ktoś znajdujący się na znacznie wyższym poziomie religijności, nawet w porównaniu z najbardziej pobożnymi rówieśnikami i przyjaciółmi z Ruchu GAM. Marzył o tym, by GAM został oficjalnie uznany za stowarzyszenie również w parafii Canale d'Alba. Brał udział w pierwszych misjach w sąsiednich miejscowościach,

ożywiał Wieczerniki i był pierwszym, który wraz z księdzem Eligio oraz innym starszym przyjacielem, uczestniczył w podróży do Rzymu - po której nastąpiła kolejna - aby jak najlepiej dzielić się duchowością proponowaną przez Ruch.

Z każdej z tych podróży wraca do Canale pełen entuzjazmu i nadziei, przekonany, że mimo trudności tamtych czasów Ruch GAM zdoła się zakorzenić również w jego rodzinnej miejscowości.

Z biegiem lat coraz wyraźniej postrzegano Fabrizia jako chłopca pełnego cnót. W ciszy ofiarowywał swoje cierpienia Panu, wiedząc, że cierpienie złożone w ofierze ma wielką wartość w Jego oczach. Podczas jednego z Wieczerników Ruchu GAM pewna przyjaciółka usłyszała, jak modlił się, prosząc Jezusa o pomoc w niesieniu Krzyża – Krzyża, który dźwigał bez skargi i bez wskazywania kogokolwiek jako przyczyny swojego cierpienia.

Wkrótce potem przystąpił do egzaminu na prawo jazdy, któ-



Mały Fabrizio na koparce przy pracy na podwórku.



Fabrizio stojący w górach, z błękitnym niebem w tle.

ry zdał z wyróżnieniem, lecz nie zdążył już fizycznie odebrać dokumentu: przybył on do jego domu, gdy Fabrizio leżał w szpitalu, pogrążony w śpiączce.

Rozpoczął właśnie piąty rok szkoły średniej, gdy wydarzyło się coś zupełnie niespodziewanego. W sobotę, 28 listopada 1992 roku, po raz pierwszy wieczorem prowadził samochód swojego taty, Gianfranco. Przy złej pogodzie, na śliskiej drodze i bez większego doświadczenia za kierownicą, Fabrizio uległ wypadkowi – uderzył w

drzewo, jadąc wraz z kilkoma przyjaciółmi na przejażdżkę do pobliskiej Alby.

Wszyscy uczestnicy wypadku byli porządnymi chłopcami, którzy wcześniej brali udział w przyjęciu urodzinowym koleżanki w sali parafialnej, gdzie nie podawano alkoholu – zresztą Fabrizio był abstynentem. Jednak to właśnie on poniósł najcięższe konsekwencje wypadku: doznał licznych złamań

– m.in. żuchwy, nogi i ręki – oraz poważnego urazu czaszkowo-mózgowego. Jego przyjaciele wyszli z tego stosunkowo bez szwanku.

„Kto spożywa moje Ciało i pije moją Krew, ma życie wieczne, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym.”

(In 6,54)

Pomimo przeprowadzonych operacji chirurgicznych nie odzyskał przytomności. Pozostał w stanie śpiączki – przynajmniej pozornie – aż do śmierci.

Tego fatalnego sobotniego popołudnia uczestniczył jeszcze w Mszy Świętej i przyjął Komunię Świętą. Powiedział mamie, że nie jest pewien czy następnego dnia będzie mógł pójść do kościoła. Nigdy wcześniej nie wypowiedział podobnych słów – zazwyczaj, nie mając żadnych obowiązków, wołał uczestniczyć w niedzielnej Mszy, ponieważ była radośniejsza, ożywiona śpiewem dzieci.

Fabrizio przyjął ostatnią Komunię Świętą swojego życia i zasnął w czystości swojej duszy, opierając twarz o kierownicę bordowego Fiata Uno należącego do taty. Wtedy rozpoczęła się jego męka. Lekarze stwierdzili, że pozostaje bez świadomości, jednak wielu niezależnych świadków było przekonanych, że Fabrizio odczuwał obecność osób wokół siebie – szczególnie w chwilach modlitwy i emocjonalnego poruszenia tych, którzy przy nim trwali.

Pierwsza prośba nie zostaje spełniona, nawet wtedy, gdy trzy siostry, bardzo przywiązane do Fabrizia, udają się na prywatną audiencję do Ojca Świętego Jana Pawła II, prosząc go o modlitwę w jego intencji. Papież ofiarowuje białą różaniec matce chłopca, Gabrielli, aby miała siłę znosić chorobę syna. Ten różaniec – dar wielkiego Świętego – Fabrizio będzie trzymał w dłoniach w dniu swojego pogrzebu, by zabrać go ze sobą do Nieba i tam, już otoczony wiecznością, odmawiać go tyle razy, ile zapagnie.

Druga prośba księdza Eligio spełniła się po kilku latach i wielu przeciwnościach. W dniu 12 czerwca 2011 roku, w uroczystość Zesłania Ducha Świętego, biskup Alby, mons. Giacomo Lanzetti, oficjalnie uznał Ruch

„Jeśli ziarno umrze, przynosi obfity plon”

(In 12,24)

GAM ALBA LANGHE E ROERO jako Prywatne Stowarzyszenie Wiernych.

Ksiądz Eligio był zawsze przekonany, że

cierpienie Fabrizia - które uważał za zadośćuczynienie cierpieniu Chrystusa, zostało przez niego wewnętrznie ofiarowane dla oficjalnego narodzenia GAM w Canale.

12 czerwca – dzień oficjalnego uznania Ruchu GAM i jednocześnie dzień urodzin Fabrizia: czy to tylko szczęśliwy zbieg okoliczności, czy może Boża interwencja? Często bowiem to właśnie „znaki” przychodzą, by oświecić i wskazać to, czemu ludzki umysł zbyt łatwo nie poświęca należytej uwagi, a serce z trudem potrafi nadać właściwe znaczenie. W czasie choroby Fabrizia wielu jego przyjaciół na nowo przemyślało jego osobę i przykład życia, zmieniając swoje spojrzenie na chłopca, który wcześniej był wyśmiewany za swoją religijność i oddanie Bogu.

W zupełnie nieoczekiwany sposób, poprzez długie kalwaryjskie doświadczenie spędzone na łóżku, w niemal całkowitym bezruchu, cichy Fabrizio – uwięziony w sobie, lecz zawsze gotowy do żywego świadectwa – osiągnął swój cel: stał się żywym płomieniem, który ukazuje światu, że Bóg jest Miłością, tak jak zawsze pragnął. Ileż serc zostało przemienionych dzięki jego chorobie i przedwcześnie przerwanej ziemskiej egzystencji! Ilu młodych ludzi zrozumiało, jak wielka niedoj-



Bierzmowanie Fabrizia w kościele św. Wiktora w Canale

rzalność kryje się za aktami przemocy i jak wielkie zło mogą one wyrządzić! Ilu przyjaciół wybrało go za wzór, pragnąc stać się lepszymi!

Ilu młodych z Ruchu GAM zaczerpnęło siłę dla swojego „tak” z przykładu młodego herolda Ewangelii, który rozsiewał uśmiechy i serdeczność wokół siebie, świadcząc o Chrystusie poprzez prostą, codzienną obecność! Od 24 września 1993 roku – dnia jego narodzin dla Nieba – Fabrizio stał się jeszcze bardziej płonąca lampą, taką, jak pragnął: lampą, która pomaga dostrzec drogę, odnaleźć prawdziwe szczęście, ukryty skarb – Jezusa.

Przesłanie Fabrizia – dążenie do świętości poprzez akceptację i niesienie Krzyża, zawsze świadczące o miłości do Boga i Matki Najświętszej, życie w czystości serca, udzielanie przebaczenia tam, gdzie doznaje się krzywdy, oraz ewangelizowanie przykładem – nie przepadło i nie może przepaść w próżni. 13 lipca 2022 roku został przedstawiony Jego Ekscelencji, biskupowi Marco Brunettiemu, Supplica Libello o rozpoczęcie Procesu Beatyfikacyjnego i Kanonizacyjnego młodego Fabrizia Boero. Wnioskodawcą procesu jest Prywatne Stowarzyszenie Wiernych „Amici di Fabrizio Boero”, oficjalnie uznane 4 lutego 2022 roku.

Z formalnym przyjęciem Libello, Fabrizio Boero, młody chłopiec z Canale d’Alba, zgodnie z normami kanonicznymi stał się SŁUGĄ BOŻYM.

W czasie, jaki dobry Bóg uzna za stosowny, z nadzieją oczekujemy, że Fabrizio zostanie szybko wyniesiony na ołtarze.

To, co następuje, jest fragmentem modlitwy napisanej przez Fabrizia w wieku około piętnastu lat:

*„O niebiańska Mamo,
oddaję Ci moje serce,
uformuj je według swojej woli,
napelnij myślami, słowami,
czynami czystymi jak Twoje.
Obdarz mnie pewnością,
że tylko ci, którzy są czystego serca,
będą mogli ujrzeć Boga...
Spraw, aby moje życie
świeciło jak płonąca lampka, aby ci,
którzy się do mnie zbliżają,
mogli odkryć we mnie,
że „Bóg jest miłością”.*



*12 listopada 2022
roku biskup Alby, mons.
Marco Brunetti, oficjalnie przyjął prośbę
o rozpoczęcie diecezjalnego dochodzenia
w sprawie beatyfikacji i kanonizacji*

FABRIZIA BOERO,

*który odszedł do nieba 24 września 1993 roku.
Pierwsza sesja procesu odbyła się w katedrze w
Albie dnia 27 stycznia 2023 roku.*

*Z ufnością oczekujemy dalszych postępów
i modlimy się, aby Fabrizio jak najszybciej
został ogłoszony Czcigodnym, na drodze
prowadzącej do chwały ołtarzy.*